

Leszek Mrozewicz

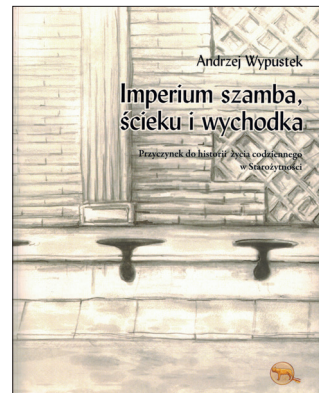
(Poznań – Gniezno)

<https://orcid.org/0000-0002-4670-1959>

Z LATRYNAMI W TLE

Andrzej Wypustek, Imperium szamba, ścieku i wychodka. Przyczynek do historii życia codziennego w starożytności, Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, Warszawa 2018, ss. 223, ilustracje czarno-białe poza tekstem

W naszych realiach jest to książka niezwykła, powiedziałbym nawet, że zaskakująca. Z jednej strony uświadamia radykalną zmianę perspektywy badawczej, która dokonuje się na naszych oczach, z drugiej natomiast szokuje tematyką. Oto paradygmatem naukowym w wymiarze globalnym stało się bowiem badanie tych przejawów życia minionych społeczeństw, w tym Greków i Rzymian, które traktowane były dotąd albo jako zbyt prozaiczne, albo jako wręcz wstydlive, a przez to niegodne uwagi. A więc nie wielkie procesy historyczne i zapierające dech w piersi wydarzenia, nie imponująca architektura i urzekające sztuki plastyczne, ale codzienność życia, nawet w tym całkowicie przyziemnym wymiarze. Szok wywołuje właśnie owa przyziemność: książka poświęcona została najbardziej intymnemu, niepodlegającemu poetyckiemu uniesieniu i malarskiemu natchnieniu, aspektowi życia człowieka, tj. jego potrzebom fizjologicznym. Określenie „szok” zarezerwować trzeba jednak głównie dla nauki polskiej, bo jeśli u nas tematyka ta się dopiero przebija, to w literaturze międzynarodowej jest już całkiem dobrze znana. Ale mimo że poważniejsze badania sięgają schyłku XIX wieku, to, jak autor to ładnie określa, „do krwioobiegu badań nad starożytnością toalety i latryny weszły dopiero



niedawno, na przełomie XX i XXI wieku” (s. 12). Oznacza to, że mimo coraz poważniejszego zainteresowania problematyką, literatura jej poświęcona nie jest jeszcze zbyt obszerna. Z perspektywy polskiego badacza jest to przede wszystkim literatura międzynarodowa. W polskiej historiografii natomiast książka Andrzeja Wypustka stanowi całkowite *novum*, nie ma, jak na razie, żadnej konkurencji. Spoglądać na nią trzeba jako na próbę pokazania, że antyk to nie tylko wspaniałe osiągnięcia w zakresie szeroko rozumianej kultury i techniki, ale także w obszarze higieny intymnej, z czym wiązało się zwiększenie komfortu życia i zdrowotności społeczeństwa.

Autor słusznie pisze, że mimo postępu badań

nie dysponujemy (...) solidną syntezą całości problemu, a mnóstwo szczegółowych zagadnień wciąż czeka na analizę. Jak funkcjonowały w antyku instalacje sanitarne i toalety? W jaki sposób ludzie się załatwiali – siadali, kucali czy stali? Jakich metod i środków higieny intymnej używali? Jaki mieli stosunek do wydalanych nieczystości? Jak wytłumaczyć fenomen wielkich, komunalnych latryn w Rzymie? Kto je wznosił i fundował? Dlaczego wszędzie wyglądały niemal tak samo? Jaki miały wpływ na życie codzienne i społeczne, na stan zdrowia mieszkańców Cesarstwa? Czy obyczaj publicznego załatwiania się znamionował jakieś głębsze przemiany obyczajowe? Czy kobiety korzystały z latryn razem z mężczyznami? Samo postawienie takich pytań uświadamia nam, w jakiej mierze naturalne i uniwersalne funkcje organizmu zależały od kulturowych paradygmatów i procesów historycznych (s. 13).

Przesłaniem Andrzeja Wypustka jest „całościowe ujęcie problematyki” w odniesieniu do Greków i Rzymian, ale zarazem w szerokim kontekście, czyli w konfrontacji z najstarszymi cywilizacjami, a także z jej obrazem po upadku antyku.

Nacisk położony jest oczywiście na dorobek Rzymian, bo to oni odcisnęli w tym względzie najwyraźniejsze piętno, to po nich przetrwały pozostałości, które, dzięki skrupulatnej pracy archeologów, rzucają sporo światła na problematykę higieny intymnej. Dwa pierwsze rozdziały („Zanim przybyli Rzymianie”, s. 17-33; „Grecko-rzymska rewolucja: rozpowszechnienie się latryn publicznych w epoce hellenistycznej”, s. 34-47) stanowią preludium, czyli są analizą tego, co było przed Rzymianami. W kolejnych natomiast znajdujemy „higieniczny” obraz świata rzymskiego, czy szerzej: grecko-rzymskiego („Latryny w świecie rzymskim”; „Toaletowy imperializm”; „Toalety domowe”; „Socjologia latryn i toalet”; „Higiena intymna”). Oczywiście poza detalami, czasami nawet sensacyjnymi (np. o koedukacyjności w toaletach czy gąbkach na kiju w higienie intymnej), czytelnika z pewnością zainteresuje perspektywa synoptyczna, dająca możliwość oceny zjawiska. Ta sprowadza się przede wszystkim – i słusznie – do postrzegania systemu dbania o higienę jako istotnego osiągnięcia cywilizacyjnego. Po upadku świata

grecko-rzymskiego uległ on załamaniu, a powrót do niego dokonał się dopiero w XIX-XX wieku.

Cesarstwo Rzymskie stanowiło tygiel różnych miast, plemion i ludów, wielki konglomerat ras, religii, obyczajów i języków. Różnorodności towarzyszyła postępująca unifikacja, którą określa się jako romanizację – przejmowanie języka i stylu życia Rzymian (...). Wielomiejscowe latryny stanowiły jeden z jej najbardziej charakterystycznych przejawów, na równi z amfiteatrami czy łaźniami (s. 78).

Co więcej, analiza występowania wychodków może być świadectwem wzrostu i upadku cywilizacji rzymskiej. Autor pokazuje to na przykładzie Galii i Germanii, gdzie rozpowszechniły się one w I wieku, a

apogeum przypadło na II wiek n.e., z którego to okresu pochodzi najwięcej zachowanych przykładów latryn publicznych. W kolejnym stuleciu, w efekcie kryzysu III wieku, ich liczba wyraźnie spada. W IV wieku ich obecność można już tylko stwierdzić w arystokratycznych willach na terenach wiejskich. Znikają niemal zupełnie w V wieku (s. 200).

Nie ma wątpliwości, że w czasach rzymskich dokonana się, jeśli chodzi o rozwój systemów sanitarnych, a przez to poziomu higieny i zrozumienia dla niej, prawdziwa rewolucja, dzięki której poprawił się komfort życia (użyjmy zgrabnego określenia autora: „komfort załatwiających się osób”) i zarazem polepszyła zdrowotność mieszkańców ogromnego państwa.

Pierwszy raz w historii mieszkańcy miast mogli korzystać z ogólnodostępnych, publicznych latryn. Pierwszy raz w historii toalety pojawiły się w mieszkaniach, domach i willach. Jednocześnie, jak nigdy dotąd, powszechny dostęp do bieżącej wody pozwalał na utrzymanie względnej czystości infrastruktury sanitarnej i zapewniał korzystne warunki higieny intymnej. Motorem postępu były nie tylko technologiczne innowacje, lecz także określona imperialna ideologia. W oczach rzymskiej elity właściwe standardy sanitarne, czystość i porządek stanowiły jeden z fundamentów cywilizowanego życia, za który odpowiedzialność w dużej mierze brała lokalna, miejska administracja (s. 198-199).

Ten budujący obraz uległ jednak całkowitej destrukcji wraz z upadkiem świata antycznego. Trzeba zgodzić się ze smutną konstatacją autora, że „czasy średniowiecza zaprzepaściły wielowiekowy dorobek ludzkości”. Ten dorobek, w postaci rozwiniętej sieci kanalizacji, akweduktów, latryn i toalet, uległ zanikowi na skalę „dramatyczną i katastrofalną”, a ulice miast średniowiecznych pokryła „gruba warstwa błota i odpadków wymieszanych z ludzkimi i zwierzęcymi odchodami, czyli tzw. mierzwa” (s. 203). Na poprawę sytuacji czekać trzeba było aż do XIX – początków XX wieku.

Dopiero nowożytne i współczesne miasta zyskały dostęp do wysokiej jakości wody, porównywalny z miastami Cesarstwa Rzymskiego. W końcu XIX wieku systemy sanitarne miast uprzemysławiającej się Europy zaczęły dorównywać systemom sanitarnym w największych, najzamożniejszych miastach rzymskich (s. 204).

Autor umiejętnie wpisuje rozważania nad kulturą sanitarną w kontekst społeczny i cywilizacyjny. Pokazuje, że dbanie o higienę intymną, zarówno w ujęciu jednostkowym, jak i społecznym czy państwowym, to nic innego jak funkcja rozwoju cywilizacji. Osiągnięcia Rzymian w tym zakresie wzbudzają prawdziwe uznanie.

Wartkość narracji, a momentami nawet jej sensacyjność, powodują, że książkę czyta się jednym tchem. Uznanie wzbudza rozeznanie autora w źródłach literackich i archeologicznych. Świetnie panuje nad literaturą przedmiotu, której jednak, mimo deklaracji, że „jej kompletny spis znajduje się na końcu (...) książki” (s. 13), czytelnikowi nie udostępnia. Informacja, że na stronie internetowej Wydawnictwa znaleźć można dodatkowe (*sic!*) materiały, w tym „rozszerzoną bibliografię opracowań” (s. 16) brzmi tyle nowocześnie, co mało praktycznie. Poza tym doskonale wiemy, że strony internetowe dzisiaj są, a jutro może ich już nie być...

Stwierdzenie, że wszyscy zainteresowani antyczną przeszłością naszego kontynentu powinni się z tą książką zapoznać, brzmi tyle banalnie, co prawdziwie.